

THÉOPHILE
de GIRAUD
Zbawienna
bezdziethość

Antynatalizm
we wczesnym
chrześcijanstwie

Z francuskiego przełożył Patryk Gołębiowski

SERIA
XYZ
3



Towarzystwo Naukowe im.
Stanisława Andreskiego

2025

*Séverine de Vulcain,
brawurowej fotograficzce,
której przednie zdjęcia,
nader mało katolickie,
wybornie komponują się
z jej niezrównanymi walorami
wiecznej nierodzicielki.*

*Miłośnie,
zmysłowo,
antykonceptyjnie,
radośnie,
intensywnie.*

Szczęśliwe nieplodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły¹.

☞ Łk 23, 29

Biada zaś brzemiennym i karmiącym w owe dni!

☞ Mt 24, 19

Do wychowania takich dzieci ludzi trzeba prawami nakłaniać, ponieważ żaden rozsądny człowiek nigdy z własnej woli nie będzie pragnął dzieci².

Dążmy do życia, które nie przynosi śmierci.
Takie jest życie w czystości³.

Prawodawca chrześcijan narodził się z dziewicy i umarł w stanie dziewictwa. Czyż nie pragnął nas przez to pouczyć, pod względem politycznym i zgodnie z prawem natury, że dopełniła się liczba mieszkańców ziemi i że, miast mnożyć pokolenia, należałoby odtąd je ograniczać?⁴

¹ Wszystkie cytaty z Pisma Świętego pochodzą z piątego wydania Biblii Tysiąclecia — przyp. tłum.

² Tertulian, *Zachęta do czystości*, przeł. K. Obrycki [w:] *Wybór pism*, t. 2, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1983, s. 178.

³ Grzegorz z Nyssy (św.), *On Virginity* [w:] *Ascetical Works (The Fathers of the Church*, t. 58), transl. V.W. Callahan, Catholic University of America Press, Waszyngton 1999, s. 48.

⁴ F.R. Chateaubriand, *Geniusz chrześcijaństwa*, przeł. A. Loba, Klub Książki Katolickiej, Poznań 2003, s. 73.

Spis treści

Wprowadzenie	11
1. Niechęć do życia, pochwała śmierci i wstręt do narodzin w Starym Testamencie.....	15
2. Obalenie rodziny przez Jezusa	19
3. Bezczesny szacunek Jezusa dla dzieci	25
4. Pochwała bezpłodności i dziewictwa w Nowym Testamencie	31
5. Potępienie macierzyństwa przez Jezusa	37
6. Antynatalistyczne poglądy ojców Kościoła	41
Podsumowanie.....	45
Aneks: Cytaty z Pisma Świętego.....	51
Cytaty dotyczące się rozdziału 1.....	51
Cytaty dotyczące się rozdziału 2	57
Cytaty dotyczące się rozdziału 3	60
Cytaty dotyczące się rozdziału 4	63
Cytaty dotyczące się rozdziału 5	68
Posłowie: <i>Świński żywot</i> (Dariusz Niezgoda)	75
Bibliografia	81

Wprowadzenie

Dla większości ludzi nie ulega kwestii, że chrześcijaństwo jest religią sławiącą płodność. Prawdą jest, że przemawia za tym oficjalne stanowisko Kościoła katolickiego, otwarcie sprzeciwiającego się aborcji, a nawet antykoncepcji. Nie należą też do rzadkości sytuacje, kiedy osoby poniekąd inteligentne i wykształcone w rozmowach na ten temat wyrażają zdziwienie na wieść, że wczesne chrześcijaństwo — z czasów Ewangelii, Nowego Testamentu i pierwszych wieków Kościoła — było w istocie przesiąknięte motywami antynatalistycznymi, czyli sprzeciwem wobec pomnażania gatunku ludzkiego.

Godne ubolewania jest, jak niewielu badaczy poświęciło czas na zgłębienie tego paradoksu i naświetlenie bezdyskusyjnie największego szalbierstwa w dziejach: zafałszowania nowiny Ewangelii, wyraźnie niechętniej prokreacji, i jej przekucia przez Kościół w propagandę na rzecz rodziny i płodności, całkowicie sprzeczną z naukami Chrystusa i pierwszych teologów chrześcijańskich, zacieklej piewców czystości i w konsekwencji — niepłodzenia.

Kierkegaard, prócz filozofii parający się też teologią, był jednym z nielicznych myślicieli, którzy zbuntowali się przeciwko temu sprzeniewierzeniu. W 1854 roku⁵ rozpocznie on krucjatę

⁵ Giraud ma na myśli początek ukazywania się tak zwanych pism ostatniego sporu z lat 1854–1855, skierowanych przeciwko Kościołowi oficjalnemu, których kulminacją było dziesięć pism-ulotek, słynnych „Chwil”, wydawanych własnym sumptem od 24 maja do 25 września 1855 roku. Ostatni pamflet odnaleziono w rękopisie i nie ukazał się on za życia autora. Należy jednak zaznaczyć, że krytyczne podejście do Kościoła oficjalnego przejawia się, choćby implicytnie, przy właściwej interpretacji w zasadzie większości dzieł Duńczyka, tak iż przywołany w tekście rok 1854 należy uznać jedynie za datę rozpoczęcia jego „ostatniej batalii”. Oficjalne chrześcijaństwo urzędowe, owo, jak je nazywał, „chrześcijaństwo «chrześcijańskiego świata», [...] państwowo-[...], ludowo-kościelne” („Chwila”, nr 1 [w:] S. Kierkegaard, *Okruchy filozoficzne. Chwila*, przeł. K. Toeplitz, Wydawnictwo Marek Dere-

przeciwko oficjalnemu Kościołowi Danii i, w szerszym zakresie, przeciwko ówczesnemu chrześcijaństwu, jego zdaniem rażąco sprzecznemu z prawdziwą wiarą z początków religii. Jego najbardziej wyrafinowana broń: artykuły ogłoszone w dziesięciu numerach czasopisma „Chwila”. Na celownik swojego gniewu weźmie między innymi: zawodowy kler na usługach państwa i na jego pensji, konszachty Kościoła i monarchii, konformizm wiernych i powierzchowność ich wiary, zapomnienie ewangelicznej nowiny, a także małżeństwo i rodzinę — owe syreny płodnego ogniska domowego, którym ulegają nawet duchowni-urzędnicy.

Kierkegaard był w istocie przeświadczony, że chrześcijaństwa nie da się pogodzić z prokreacją. Dlatego zawarł on w swoich *Dziennikach* te wyzute z dwuznaczności sentencje: „To, że zdaniem Chrystusa chrześcijanin pozostaje w stanie bezzen-

wiecki, Kęty 2011, s. 162), które reprezentował m.in. właśnie Kościół duński, było Kierkegaardowi nienawistne jako synonim szalbierstwa, fałszu oraz hochsztaplerstwa — „przypadek kryminalny” („Chwila”, nr 2 [w:] tamże, s. 185). W „Chwilach” jest wobec niego bezlitosny. „Jeśli jesteś przekonany — powiada — [...] że kradzież, grabież, plądrowanie, kurewstwo, oszczerstwo, gnębienie itd. jest Bogu przeciwne — [wiedz, że] oficjalne chrześcijaństwo wraz z jego nabożeństwem jest dlań nieskończenie bardziej obrzydliwe. [...] Moim obowiązkiem jest powiedzieć, co następuje: «Kim byś nie był, jakiego życia byś nie prowadził — dzięki temu, że zaniechasz [...] uczestniczenia w publicznym nabożeństwie, w takiej postaci, w jakiej się ono teraz odbywa, posiadasz o jeden, i to bardzo ciężki, grzech mniej»” („Chwila”, nr 7 [w:] tamże, s. 264). „Oficjalne chrześcijaństwo jest jeszcze gorsze aniżeli twoje życie świeckie w ciągu tygodnia; ono jest hipokryzją, krwawą zbrodnią, morderstwem” („Chwila”, nr 2 [w:] tamże, s. 191). „Możesz rok po roku, w każdą niedzielę chodzić do trzech kościołów [...] słuchać dowolnego z królewskich urzędników [księży] i nigdy nie usłyszeć słów Chrystusa” („Chwila”, nr 2 [w:] tamże, s. 188). „Albowiem, uwierz mi, nie ma niczego, co byłoby Bogu bardziej przeciwne — żadna herezja, żaden grzech, nic nie jest mu tak przeciwne, jak to, co oficjalne” („Chwila”, nr 4 [w:] tamże, s. 215). „Co do jednego zaklinam Cię [...]: unikaj księży, stroń od nich, od tych bezecnych, których zawód polega na tym, aby przeszkodzić Ci w zwróceniu uwagi na to, co stanowi prawdziwe chrześcijaństwo, i którzy Ciebie — przez to, że otaczają Cię mgłą niezrozumiałego języka i omamem — przekształcają w to, co oni pojmują przez pojęcie prawdziwego chrześcijanina: w płacącego członka państwowego kościoła, ludowego kościoła i temu podobnego” („Chwila”, nr 10 [w:] tamże, s. 334) — przyp. red.

nym, widać chyba nawet wyraźniej nie wprost niż w jakichkolwiek bezpośrednich wypowiedziach⁶. Przedłużanie gatunku. Chrześcijaństwo chce to zablokować. [...] Dać dziecku istnienie. Dziecko rodzi się w grzechu, skoro zostaje poczęte w występku przeciw Bogu, i to istnienie jest doliną płaczu. [...] Nie, błąd nie polega na tym, że ksiądz nie jest żonaty — chrześcijanin nie powinien być żonaty⁷. Bóg [...] chce, aby człowiek porzucił egoizm, którym jest dawanie życia⁸. [D]ziękuję Bogu[,] [...] [ż]e żadna żyjąca istota nie zawdzięcza mi istnienia⁹. Oto jak wychowuje się dziecko w «świecie chrześcijańskim»: twoja matka i twój ojciec to dwie miłe Bogu osoby; a historia twojego przyjścia na świat, ich osiągnięcie — to jest Bogu miłe szczególnie. Podłe kłamstwo! W oczach Boga, z chrześcijańskiego punktu widzenia, osiągnięcie to jest zbrodnią i to zbrodnią haniebną, ponieważ to nie odpowiedzialni za nią cierpią [w jej wyniku], lecz niewinny [człowiek] wciągnięty w ów zbrodniczy proceder zwany istnieniem”¹⁰.

⁶ XI¹ A 253 (NB 30:72). Søren Kierkegaards Skrifter, online. Po tych słowach Kierkegaard odwołuje się w tym fragmencie do Mateusza Ewangelisty. „Kiedy [mianowicie] — powiada — Chrystus pokazuje, jak bardzo pragnie być kochany przez chrześcijanina, stawia się w opozycji [do ojca lub matki]: Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien” (skan strony rękopisu z tym fragmentem jest dostępny online). Mateusz pisze dalej: „I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien” (Mt 10, 37). Do zrozumienia rzeczzonego fragmentu pomocny może okazać się fragment z siódmego numeru „Chwili”. „Szczерze mówiąc, nie pojmuję, jak komuś może przyjść na myśl chęć pogodzenia małżeństwa z byciem chrześcijaninem; nie mam na myśli kogoś, kto już jest żonaty i posiada rodzinę, i teraz, z tymi swoimi latami, miałby się stać chrześcijaninem; nie — myślę o kimś, kto jest stanu wolnego i mówi o sobie, że stał się chrześcijaninem, i o tym, jak taki człowiek mógłby wpaść na myśl o małżeństwie” („Chwila”, nr 7 [w:] S. Kierkegaard, *Okruchy...*, dz. cyt., s. 266–267).

⁷ XI² A 150 (NB 34:9). S. Kierkegaard, *Dzienniki NB 31–NB 36. Pisma Sorena Kierkegaarda*, t. 26, przeł. A. Szwed, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2021, s. 379–380.

⁸ XI² A 154 (NB 34:13). Tamże, s. 387.

⁹ XI² A 248 (NB 36:9). Tamże, s. 484.

¹⁰ XI² A 420 (P 572). Søren Kierkegaards Skrifter, online. Bliźniacze słowa Kierkegaarda odnajdujemy w siódmym numerze „Chwili”. „Co do tego, jakie

Jakiś czas potem autor *Die Philosophie der Erlösung* [Filozofii zbawienia], Philipp Mainländer, również odnotuje opozycję chrześcijaństwa wobec przedłużania gatunku. „Nienaganna czystość była dla niego esencją chrześcijaństwa i kluczowym krokiem ku zbawieniu [...] Mainländer stawia poprzeczkę aż na poziomie wstrzemięźliwości, gdyż — w świecie zawodnej antykoncepcji — tylko ona gwarantuje kres wszelkiego życia”¹¹. Najwyraźniej mamy tu do czynienia z gigantycznym rozziwem między oficjalnym nauczaniem Kościołów (katolickiego, ortodoksyjnego czy protestanckiego), bez wyjątku przychylnych prokreacji, a oryginalną nowiną chrześcijaństwa.

Niniejsza zwięzła rozprawa będzie miała zatem za zadanie odsłonić tropy antynatalistyczne obecne w Nowym Testamencie, w szczególności w Ewangeliach, i u ojców Kościoła z pierwszych wieków naszej ery. Zacznę od nawiązania pokrótce do Starego Testamentu, gdzie również pojawia się krytyka prokreacji. Badanie tej strefy mroku, owej części wypartej z religii, której wyznawcy, nierzadko skorzy do płodzenia, stanowią — co logiczne — najliczniejszą grupę na świecie, taktowane będzie wypisami z *Dzienników* Kierkegaarda.

jest pochodzenie dziecka, przy chrześcijańskim traktowaniu sprawy, rodzice nie mogą powiedzieć mu prawdy. Rodzice są wystarczająco egoistyczni, aby — i to pod mianem chrześcijaństwa! — wychowywać dziecko w przekonaniu, że nadzwyczajnym dla niego dobrodziejstwem z ich strony jest to, że się narodziło i że jest to Bogu szczególnie miłe, ten majstersztyk rodziców, dzięki któremu dziecko otrzymało życie. [...] [P]o chrześcijańsku patrząc, jest zaś najwyższym stopniem egoizmu to, że dlatego, iż kobieta i mężczyzna nie mogli się oprzeć pożądaniu, inne stworzenie ma przez może 70 lat szlochać na tym padole łez i w tym więzieniu, i w dodatku może zostać potępione na wieki. [...] [J]est nadzwyczajnym dobrodziejstwem, iż się narodziłeś, że świat, w którym żyjesz, jest wspaniały [...]; [Bóg] wszystkich twoich pragnień może nie spełni, ale pomoże. Wszystko kłamstwo” („Chwila”, nr 7 [w:] S. Kierkegaard, *Okrucy...*, dz. cyt., s. 276–277) — przyp. red.

¹¹ F.C. Beiser, *Weltschmerz. Pessimism in German Philosophy, 1860–1900*, Oxford University Press, Oksford 2016, s. 221.

Posłowie.

Świński żywot

Ogół wiernych chrześcijaństwa jest jak świnia — zwierzę, które towarzyszy Antoniemu Wielkiemu, nie odstępując go na krok w jego ascetycznym życiu. Żywi się odpadkami, lecz daje wyborne mięso, pokarm jakże pożądany przez ludzi czasów nam odległych. Odwołując się do symboliki świni, spójrzmy na chrześcijaństwo z kilku stron i przyjrzymy się „największemu szalbierstwu”, o którym pisze w swym eseju Théophile de Giraud.

Na obrazie Hieronima Boscha *Kuszenie św. Antoniego* widzimy tytułową postać, siedzącą w zadumie pod drzewem, z wierną towarzyszką u boku — pokorną świnią, z dzwoneczkiem w uchu. Oboje przybierają tę samą pozę: podpierają głowę i pełni kontemplacji spoglądają przed siebie. Antoni i świnia wpatrują się w zwierciadło wody. Czy w rozmytych odbiciach taflí nie potrafią dostrzec, kto jest kim? Czy dobrej świni dane będzie upodobnić się do świętego? Choćby tylko z pozoru, powierzchownie, naśladować niezrozumiałe dla niej gesty opiekuna? Na obrazie dostrzegamy coś jeszcze — symbol nadchodzącej tragedii, ofiarnego świniobicia. Zwierzę trwa jednak niewzruszone. Czeką na to, co się zaraz wydarzy. Być może zdaje sobie sprawę z tragicznej roli, jaką przyszło mu odegrać.

Różne źródła informują nas, że zakon św. Antoniego był w średniowieczu uprzywilejowany pod względem hodowli świń, które, dokarmiane resztkami przez lokalną społeczność, pasły się przy klasztorach i na ulicach miast¹. Świnie te — niczym krowy w Indiach — były nietykalne. Lecz podczas święta ku czci Antoniego, wypadającego 17 stycznia, świńskie mięso spoży-

¹ Co było zabronione w przypadku świń hodowanych przez zwykłych ludzi.

wano nader ochoczo². Odbывало się to w samym środku karnawału³ — pośród obżarstwa, swobody, dzikości, chaosu i pożądania, w czasie na opak, w którym role społeczne się odwracały, a wartości mieszały z brudem. Po nim następował Wielki Post, okres oczyszczenia, zaprowadzania ładu, wstrzemięźliwości i ascezy, przygotowujący do zbawienia. Owa kalendarzowo-rytualna tranzycja jest przejściem od nieczystości do czystości, od profanum do sacrum. Ofiara ze świni jest więc aktem zjednoczenia w karnawałowym szaleństwie, elementem niezbędnego dla funkcjonowania społeczności zrytualizowanego nadwątlenia struktur, zawieszenia norm⁴. Bez karnawału, czyli bez świni, nie może być postu⁵, dlatego św. Antoni — asceta i pustelnik — oraz jego świnia są swoimi lustrzanymi odbiciami: tym samym, lecz w różnych stadiach. Z jednej strony chrześcijański ideał czystości i życia duchowego, z drugiej — zwierzę nieczyste, ziemskie, chtoniczne, wręcz tabuizowane⁶.

² Styczeń to idealny czas na świnioobicie. Chłód zimy pozwalał zachować przez długi czas świeże mięso. Ponadto w tym okresie roku samym ludziom zaczynało już brakować pożywienia, dlatego wybiecie pewnej części trzody nie tylko pozwalało uzupełnić niedobory organizmu w wysokokaloryczny pokarm, lecz także gwarantowało uratowanie części zeszłorocznych zbiorów przed zjedzeniem przez zwierzęta hodowlane. Na temat podobnego zjawiska, ale występującego w zupełnie odmiennym kontekście kulturowym por. M. Harris, *Krowy, świni, wojny i czarownice. Zagadki kultury*, przeł. K. Szerer, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.

³ Data 17 stycznia wypada w istotnym miejscu w kalendarzu liturgicznym, dokładnie w połowie okresu między Bożym Narodzeniem a najwcześniejszą możliwą datą tak zwanej Niedzieli Pogłownej lub inaczej Niedzieli Pochodni (pierwszej niedzieli Wielkiego Postu). Ponieważ Środa Popielcowa jest świętem nieobowiązkowym w Kościele i wierni, szczególnie w średniowieczu, nie uczestniczyli w środowym nabożeństwie, przychodzili do kościoła dopiero w niedzielę na uroczystą mszę. Był to zatem, praktycznie rzecz biorąc, najwcześniejszy początek postu.

⁴ Z pewnością lepiej raz do roku „zorganizować szaleństwo” niż pozwolić mu wybuchnąć nieoczekiwanie.

⁵ Nie chodzi tutaj wyłącznie o rytuał. Karnawałowe obżarstwo pomaga także przetrwać głodowy koszmar przedwiośnia.

⁶ „Wieprz, ponieważ ma rozdzielone kopyto, lecz nie przeżuwa, jest nieczysty, mięsa jego jeść nie będziecie i padliny jego się nie dotkniecie” (Pwt 14, 8).

Przez całe wieki chrześcijaństwo czerpało z kultur, na których osiadało. Pogańskie świątynie zamieniano w kościoły. Przedchrześcijańskie święta stawały się świętami chrześcijan. A starzy bogowie, zamaskowani, wchodzili do chrześcijańskiego panteonu w dawnej chwale — pod innymi imionami, w nieco innych szatach. Natomiast struktura religii, kalendarz i mitologia pozostawały niemalże nietknięte. Na podbitych ziemiach zastane tradycje traktowano troskliwie niczym smaczne odpady, a chrześcijaństwo — coraz silniej rozpychające się łokciami i roszczące sobie prawo do miana religii światowej — karmiło się nimi i rosło⁷.

Patrząc na historię, zauważamy, że św. Antoni został pustelnikiem w kluczowym momencie rozwoju chrześcijaństwa: gdy wchodziło ono na polityczne salony, stawało się religią państwową, traciło swoją sekciarską postać na rzecz władzy i wpływów — u samego zarania swojej imperialnej postaci. Wymagająca etyka pierwszych chrześcijan nie nadawała się już dla wielkich mas ludzi tamtych czasów. Trzeba więc było wypracować koncepcję i sposób działania, które mogłyby pogodzić najwyższe ascetyczne wartości z żądzą ekspansji. To karkołomne zadanie ostatecznie udało się osiągnąć metodą naśladowującą życie wieprza.

Gdy spojrzymy na św. Antoniego i jego świnię, dostrzeżemy właśnie taki obraz chrześcijaństwa. Zgodnie z legendą pustelnik uzdrowił ją ze ślepoty — tak jak nauki ojców Kościoła pozwalają wiernym dostąpić zbawienia, uwalniając ich z więzów ignorancji i pożądliwości. Zwierzę, wdzięczne i wierne, podąża za świętym, tymczasowo bezpieczne, lecz świadome marnego losu, w który zostało rzucone. Świni trudno jednak wyzbyć się świńskiej natury⁸. Wszak jest to stworzenie prze-

⁷ Zrąb tej interpretacji zawdzięczam prof. Arnoldowi Lebeufowi.

⁸ „Oni to ziemię takim głupstwem syć,
Że nim się pewnym dowodom poruczy,
Za lada jaką gonią obietnicą.
Wieprz się świętego Antoniego tuczy,
A za nim tacy, gorsi niżli wieprze,
Sieją monetę, w której mosiądz huczy”.

znaczone do prokreacji; tak jak znakomita większość społeczności Kościoła. Idźcie i rozmnażajcie się — nakaz skierowany do tych, o których należy dbać i którzy w czasach kryzysu gwarantują przetrwanie. Którzy żyją tłusto, w ignorancji i ucieście, trzymani na postronku oświeconych elit.

Prokreacja jest bez wątpienia świńska⁹. Giraud w swoim eseju przekonuje nas, że chrześcijaństwo u zarania było antynatalistyczne. Lecz — jak widzimy — postawa ta, przyparta do muru żądzą ekspansji, szybko stała się zarezerwowana tylko dla wybranych. Co więcej, dokonany przez niego dobór fragmentów sam już jest praktyką chrześcijaństwu nieobcą. Idealna religia — mająca potencjał do tego, żeby objąć swym przesłaniem cały świat — to taka, która oferuje różnorodne formy interpretacji, która pozwala wybierać z całego wachlarza możliwości to, co w danym momencie jest potrzebne. Wprawdzie nasz autor wydobyl z pism najwyższe zalecenia etyczne, jednak nie ludźmy się — po nim przyjdą kolejni, liczni, którzy wybiorą smakowite pomyje i w swojej ignorancji wyniosą je na piedestał.

Dzisiaj brakuje ascetów troszczących się o trzodę; świnię i świętych trawi włośnica. Zaś dla pogan nie ma karnawału — żyjąc, stoimy w rozkroku między postem a chaosem. To nie religia, bo ta już upadła¹⁰, lecz cały nasz świat stał się zróżnicowany — bez miejsca, bez czasu, bez świąt, nie licząc wojny. I tyle w tym szczęścia, ile tragedii. Sfora¹¹ puszczona samopas, niczym rozszałały tłum Le Bona, zdolna jest do rzeczy

Dante Alighieri, *Boska komedia*, przeł. E. Porębowicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1965, s. 467.

⁹ Świnia symbolizuje nie tylko ignorancję, upadłe dusze, jak u Dantego, lecz także pożądanie. W języku włoskim występuje wulgarnie słowo *troia*, które oznacza zarówno rozplodową maciorę, jak i „kobietę upadłą”. M. Peisert, „*Sus domesticus*” — zwierzę, którego nazwy używać nie wypada [w:] A. Dąbrowska (red.), *Język a kultura*, t. 15, *Opozycja homo–animal w języku i kulturze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 149–155.

¹⁰ Świadomie stajemy tutaj w opozycji do tych współczesnych badaczy, którzy wieszczą jej odrodzenie.

¹¹ Por. E. Canetti, *Masa i władza*, Czytelnik, Warszawa 1996, s. 107–190.

zarówno podłych, jak i szlachetnych¹² — tak do rozpłodu, jak do kastracji. Rano posłusznie drepcze utartą ścieżką Antoniego, by wieczorem z dzwonkiem przy uchu — nie bacząc na zaszłe zmiany — karmić się i rosnać, łapczywie połykać nęcące resztki z pańskiego stołu.

Dariusz Niezgoda

¹² G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, rozdz. *Uczucia i moralność tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007.

Tytuł oryginału: *La grande supercherie chrétienne. De l'oubli que le christianisme des origines était un antinatalisme*

Copyright © Théophile de Giraud 2019

Copyright for the Polish translation © Patryk Gołębiowski 2023

Przekład: Patryk Gołębiowski

Redakcja: Agnieszka Boniatowska

Redakcja merytoryczna: Paweł Eugeniusz Gazda

Redaktor prowadzący: Wojciech Czus

Projekt graficzny: Michał Dziadkowiec i Aleksandra Pajączkowska

Skład: Dariusz Niezgoda

Złożono krojami: *ToY* Philippa Herrmanna oraz *Georgia Pro* Matthew Cartera, Steve'a Mattesona, Thomasa Ricknera i Davida Jonathana Rossa

Druk i oprawa:

Bookpress.eu

ul. Lubelska 37C

10-408 Olsztyn

ISBN 978-83-957970-6-4

E-ISBN 978-83-68502-02-2

Kraków 2025

Wydanie I

Towarzystwo Naukowe im. Stanisława Andreskiego

email: kontakt@tnsa.pl

 towarzystwo.naukowe.im.stanisława.andreskiego

 tnsa.pl